

U p 1-66  
258

# MAZOWSZE.

OBRAZ ETNOGRAFICZNY

skreślił

OSKAR KOLBERG.

TOM I.

Wydanie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących na polu  
naukowem imienia Dra Józefa Mianowskiego.

KRAKÓW.  
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,  
pod zarządem Jana Gadowskiego.  
1885.

# MAZOWSZE.

## OBRAZ ETNOGRAFICZNY

skreślił

OSKAR KOLBERG

Członek kor. Akademii umiejętności w Krakowie oraz Towarzystw naukowych  
w Paryżu, Petersburgu, Lizbonie i muzycznego we Lwowie.

Z RYCINAMI PODŁUG RYSUNKÓW W. GERSONA.

TOM I.

MAZOWSZE POLNE.

CZĘŚĆ PIERWSZA.



Wydanie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących  
na polu naukowem imienia Dra Józefa Mianowskiego.

KRAKÓW.

DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,  
pod zarządem Jana Gadowskiego.

1885.

ZASŁUŻONEMU

BADACZOWI NA POLU ANTROPOLOGII

CZCIGODNEMU

DR. JÓZEFOWI MAJEROWI

PREZESOWI AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE,

CZŁONKOWI WIELU TOWARZYSTW NAUKOWYCH i t. d.

CZŁONKOWI IZBY PANÓW I POSŁOWI NA SEJM KRAJOWY,

KAWALEROWI ORDERÓW,

*pracę niniejszą poświęca*

O. Kolberg.

Obszary ziem, na których osiadł lud mazowiecki były niejednokrotnie przedmiotem badań i opisów, mających na celu przedstawić historię, przyrodę, geografję, statystykę, handel, stosunki i urządzenia prawne i administracyjne tych prowincyj, tak w całości ich, jako i w pojedynczych częściach. W pośród prac tego rodzaju, górowały — jak to z natury rzeczy oraz większej źródeł obfitości i dostępności wypływało — monografie dotyczące stolicy tych ziem, Warszawy. Dzieła te, — których poczet podają *Encyklopedye* przy artykułach o Mazowszu, — mniej lub więcej szeroko i dokładnie rozwijając główny badań swych wątek, wcale nie dotykały etnografii, lub w nader tylko szczupłym podawały ją zakresie. I w ogóle, Ludem, w znaczeniu słowa etnograficznem, zajmowano się u nas bardzo mało. Ztąd też i wiadomości o nim, o jego zwyczajach i właściwościach, podawane były skąpo i pobieżnie; snąć ani potrzebę takich sprawozdań uważano za naglącą, ani ich doniosłość powszechnie i dostatecznie została uznana. Doniosłość tę atoli zrozumieli rychło i gruntownie Go-

łębiowski i Wójcicki. Niepożyta też położyli oni za-  
sługę, jużto sami umiejętnie do dzieła przykładając  
rękę (przez wydawnictwa nader cennych swych mate-  
ryałów, między którymi szczegóły o ludzie mazurskim  
niepoślednie zajmują miejsce), już też słowem i przy-  
kładem własnym zachęcając i zagrzewając nowo-zacień-  
nych pracowników do kroczenia po wskazanej i dobrze  
już przez nich utorowanej drodze; — wprowadzie mo-  
zolnej, lecz obiecującej, i w istocie też przynoszącej nad-  
spodziewanie obfity plon naukowy, jak tego dowiodły  
powstałe za ich podniętą n. p. baśni zebrane przez  
Zmorskiego i Balińskiego, i znakomita K. Kozłowskiego  
monografia ludu zamieszkującego okolice Czerska.

Korzyści tak dla nauki widoczne, stały się i dla  
nas samych bodźcem do podjęcia prac podobnych.  
Więc już około r. 1840, czy też rokiem wcześniej,  
poczęliśmy zbierać pieśni i muzykę ludową w okolicach  
Warszawy. Wkrótce dostrzegliśmy ścisłą tych utworów  
z obrzędami, zwyczajami i całym bytem ludu łączność.  
Wzgląd ten nakazywał nam przy spisywaniu pieśni  
i ich melodyi, notować także i ich akcesorya (wedle  
ówczesnych naszych pojęć) t. j. uwydatniać całą sytu-  
ację, która je zrodziła, lub do działania powoływała.  
Powoli, w miarę rozrostu zbiorów i różnorodności na-  
bywanych materyałów, siłą rzeczy parci, nadaliśmy  
wydawnictwom naszym kierunek i zakrój, jaki nam  
dyktowało doświadczenie i który im dotychczas przewo-  
dniczy. W roku 1840 atoli, w zaraniu prac naszych  
etnograficznych, względ na muzykę ludową, jakeśmy to  
powiedzieli wyżej, przeważał i stanowił główne docie-  
kań naszych podścielisko. Wtedy to, wychylaliśmy się